

CENTRALA INFORMACJI I DOKUMENTACJI

Sprawozdanie No 92 z dnia 19 stycznia 1940 r.

Z W R A C A M Y U W A G E

II

P O L S K A

- Strona 1 Rabunek i zniszczenie zbiorów przez Niemców w Polsce
" 2 Pastwienie się nad księżmi w Polsce
" 5 Sytuacja ukraińców pod okupacją niemiecką
" 7 Narodowo-socjalistyczna polityka wschodnia

III

P R Z E G L A D O G O L N Y

- Strona 1 Włochy prowadzą w walce przeciw Moskwie
" 2 Mediacja pokojowa?
" 4 Ambasador brytyjski w Paryżu o woli zwycięstwa
 aliantów
" 4 Szwecja odeprze każdy atak na swą neutralność
" 5 Chaos i przygnębienie w Niemczech

.....

Sprawozdanie zawiera 19 stron

P O L S K A

Rabunek i zniszczenie zbiorów

przez Niemców w Polsce

Rabunku na szeroką skalę dopuszczają się Niemcy w zbiorach bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych, wywołując najcenniejsze zabytki, a bardzo wiele - zwłaszcza książek - niszczą na miejscu.

Ciągłemu niszczeniu ulegają zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, w której gmachu mieści się siedziba Feld-Polizei. Chociaż cały teren Uniwersytetu jest obecnie otoczony zasiekami z drutu kolczastego, a dostęp do budynków wzbroniony, jednak zniszczenie jest tak rozległe, że nie brak o nim wiadomości. Szeregowi policji nie tylko kradną, ale wrywają też dziesiątkami stronnice z książek dla własnych potrzeb.

Do początku grudnia 1939 r. uległy w Uniwersytecie Warszawskim częściowemu wywiezieniu przyrzady jednej katedry wydziału medycznego, chemii organicznej i fizyki, oraz przyrzady i biblioteki katedr: fonetyki, języka polskiego, prawdopodobnie i filologii niemieckiej. Ponadto wywieziono częściowo zbiory: Biblioteki ordynacji Zamoyskiej na ul. Zabiej, Muzeum Narodowego na Alejach 3-go Maja oraz Muzeum Zachęty na placu Małachowskiego. Przygotowano wywiezienie całych zakładów Politechniki Warszawskiej.

Zresztą Niemcy ogłosili konfiskatę całego mienia państwowego. To jednak nie przeszkadza im w rabowaniu prywatnych także zbiorów, jak Zamoyskich i innych. Ostatnio doniesiono, że w ogóle kładą rękę na dziełach sztuki w każdym domu.

To, co się dotąd udało uratować przed pożarem i grabieżą, a co znajduje się w budynkach o zniszczonych przez bomby i granaty dachach, o podziurawionych ścianach i rozbitych oknach, niszczy teraz nadal pod wpływem wilgoci, deszczów i mrozów. Wobec braku jakiegokolwiek pomocy ze strony władz niemieckich i wobec braku funduszków istnieją tylko osobiste wysiłki w celu ratowania tych skarbów nauki i sztuki.

/C.I.D./

P O L S K A

Pastwienie się nad księżmi w Polsce

Do ogólnikowych wiadomości o aresztowaniu księży przez Niemców po zajęciu Warszawy, przybývają obecnie następujące szczegóły:

Nazajutrz po zajęciu Warszawy Niemcy aresztowali i wtrącili do więzienia przeważną część miejscowego duchowieństwa, mianowicie około 330 duchownych, poza tym 80 nauczycieli i kilku profesorów.

Zabierano ich niespodzianie z mieszkań lub też wprost łapano na ulicy, przy czym nie szczędzono kapłanom brutalnych kopnięć i szturchańców, grożąc bez potrzeby rewolwerem.

W więzieniu po powierzchownym tylko przesłuchaniu, a najczęściej bez tego, oddawano uwięzionych pod opiekę zdekompletowanej wskutek wojny straży więziennej, która niesety nie umiała sobie poradzić z tak wielką liczbą "przesiępców", należących do sfer inteligencji. Uwięzieni trzymalni byli przez blisko dwa tygodnie w warunkach okropnych: bez dostatecznej ilości wody, bez światła, bez dostatecznej ilości pożywienia, bez najprymitywniejszych nawet środków toaletowych, bez niedzielnej nawet mszy św. i bez możliwości sprowadzenia sobie z miasta brewiarzy. więźniów wypuszczano dwa razy dziennie masowo, wszystkich razem do 6-ciu ustępów, w jednej ubikacji, która wobec braku wody przedstawiała się rozpaczliwie. Jednogodzinny spacer, dozwolony kilkakrotnie w ciągu całego czasu, był jedyną możliwością ruchu fizycznego poza przepełnionymi celami. Cella, w której było czterech więźniów, miała niecałe dwa kroki szerokości i sześć długości.

Nieświadomość przyczyn aresztowania, trwanie tego stanu oraz przewidywanie możliwości wymuszania nawet torturami różnych zeznań, dopełniały grozy położenia. Odgłosy strzałów, pochodzące od egzekucyj na podwórzu więziennym, działały jeszcze bardziej deprymująco na wielu więźniów.

Podobnie jak aresztowania dokonano bez podania przyczyn, tak samo nastąpiło zwolnienie z więzienia. Dnia 11-go października zwolniono duchownych powyżej lat 60-u oraz niektórych chorych. Ci uwolnieni zorganizowali potem dosyćkę żywności dla więźniów, którzy dzielili się bardzo sumiennie otrzymanymi darami.

Dnia 14 października pojawił się w więzieniu Reichskommissar dr Otto i w przemówieniu wypowiedzianym po francusku, a przerywanym brutalnymi uwagami Gestapo /nur deutsch/, oświadczył, że uwięzieni będą nazajutrz wolni, jeśli zobowią-

P O L S K A

żą się nie mieszać do polityki, zwłaszcza nie poruszać tego tematu w kazaniach i nie szkodzić państwu niemieckiemu. To samo oświadczył oficer Gestapo w szpitalu więziennym.

Wbrew temu zapewnieniu zatrzymano nazajutrz nadal w więzieniu wielu księży z najwybitniejszymi na czele. Powtórne aresztowania zastosowano 10 listopada, a ostatnio znowu aresztowano wielu księży.

W innych częściach Polski, zajętych przez Niemców, duchowieństwo katolickie wycierpiało i cierpi dziś jeszcze znacznie większe katusze.

Całe np. Pomorze i dalej na wschód obszary wcielone do Rzeszy, tzw. Südproussen, aż do Przasnysza, Modlina, Ciechanowa, pozbawione są duchowieństwa całymi powiatami. Kościoły są pozamykane; nabożeństwa się nie odbywają, nie ma ani chrztu ani pogrzebów kościelnych, a księża są albo uwięzieni, albo przymuszani do ciężkich robót fizycznych i to przeważnie na ulicach, przy drogach, na rynkach i placach najbardziej widocznych. Dla ilustracji wystarczy przytoczyć kilka przykładów:

W B y d g o s z c z y zaraz po zajęciu miasta Niemcy znaczną część ludności cywilnej i duchowieństwa aresztowali. Wiarogodny uczestnik tych przejść opowiedział autorowi co następuje: Na rynku miasta zgromadzono więźniów, ustawionych w szeregi i kazano im stać bez ruchu cztery godziny ze wzniesionymi do góry rękami. Kiedy sprawozdawca poczuł, że mdleje i prosił o rozgrzeszenie, spotkał się z groźbą natychmiastowego rozstrzelania. Kiedy więźniom dano chwilę spoczynku, sprawozdawca złożył ręce na piersi, usłyszał okrzyk: "Du Esel, du betest, das wird dir nichts helfen" /O ile modlisz się, i tak ci to nic nie pomoże./ Jedną z ofiar, niewiadomego nazwiska, nie mogąc dłużej znieść tej męczarni, zaczęła uciekać i została natychmiast rozstrzelana. Uczestnicy tych katuszy zastali już na rynku 7 trupów, a w tym dwóch misjonarzy, księdza Szarka i Wiórka. Zwłaszcza ks. Szarek wycierpiał bardzo wiele: miał rozbitą nasadę nosa, wybite jak się zdaje oczy, oderwaną i zwisającą szczękę, złamane ramię.

Po znęcaniu się nad więźniami umieszczono ich częściowo w piwnicach misjonarskich, przeważnie jednak w koszarach, względnie stajniach. Tam ustawionych pod rząd często policzkowano. Kiedy jeden ze świeckich ujął się za policzkowanym właśnie starym dziekanem Styczyńskim, oświadczył "das bringt den Deutschen keine Ehre", wybito mu kolbą zęby.

W T o r u n i u zmuszono księży do pracy przy naprawie mostu, przy czym jeden ze starszych księży nie mogąc utrzy-

P O L S K A

mać się na rusztowaniu, wpadł do wody i utonął. - W Gdyni i w innych miastach pomorskich, np. Weyherowie, Pucku, wykonują księża różne prace, czym Niemcy chcą ich ośmieszyć w oczach parafian, a samych ich złamać moralnie.

W Kaliszu znęcano się nad Jezuitami za to, że padł rękoma strażnik w okolicy ich domu. W końcu jednak zredukowano represje do internowania wszystkich ojców w ich domu.
/C.I.D./

"Z Hitlerem w Polsce"

Pod tym tytułem pisze korespondent dyplomatyczny W.N. Ewer w "Daily Herald" na stronie wstępnych artykułów:

"Zapytywano mnie, co robią naziści w Polsce. Rabują, niewątpliwie, ale co więcej? Jaka jest polityka ich i czy mają zamiar odbudować politycznie jakąś część Polski?"

autor odpowiada, że według wiarogodnych informacji, wszystkie potencjonalne zamiary niemieckie w tym względzie zostały porzucone. Były one tylko amunicją dla "ofensywy pokojowej". Niemcy wysuwali przedtem pretekst, że niektóre skrawki terytorium polskiego powinny wrócić do Rzeczy. Obecnie wszelkie pozory zostały odrzucone, prowincje zachodnie kraju zostały formalnie anektowane, zaś reszta kraju stała się generałgubernatorstwem. Ale jest to tylko forma, bo cała okupacja i administracja jest w rękach niemieckich.

Administracja używa najprymitywniejszych i barbarzyńskich środków z czasów starożytnych. Niemcy stosują starą metodę eksterminacji wszelkich osób, które reprezentują kulturę narodową. Część tych osób jest rozstrzeliwana, inni zaś wysyłani są do obozów koncentracyjnych lub do robót przymusowych. Losem Polaków ma być niewolnictwo. Atakowaliby podnosi głowę ponad ten poziom, musi być zgładzony. Oto plan wykonywany z bezwzględną brutalnością przez nacjonal-socjalistów.

Ale Polska się nie poddaje. "Determinacja oporu w Polsce wzrasta, zamiast się zmniejszać. Ostatnia wiadomość, jaka doszła mnie stamtąd, jest stwierdzeniem, że w Polsce z a u f a n i e w o s t a t e c z n e z w y c i ę s t w o a l i a n t ó w p o w r ó c i ło."

/Daily Herald, 17 I /

Bohater Polski - marszałek Francji, ks. Józef
P o n i a t o w s k i

Pod powyższym tytułem "La Croix" zamieściła obszerny artykuł historyczny, pióra A. Schuermansa o życiu i działalności wojskowej księcia Józefa Poniatowskiego.
/La Croix z 19 I /

P O L S K A

Nowe egzekucje

Niemcy znów się chwalą egzekucjami dokonanymi na Polakach. W dniu 17 I rozstrzelano szereg patriotów polskich w Łodzi, o czym głosi komunikat radia niemieckiego.
/C.E. Niemcy, 17 I /

Radość z powodu odzyskania Wilna

Wojskowe pismo litewskie "Karis" ogłasza artykuł naczelnego wodza wojsk litewskich Rasztikisa, który pisze: "Mieliśmy wiele ciężkich chwil, ale też mieliśmy wielką radość odzyskując Wilno. Jesteśmy wdzięczni Rosji Sowieckiej, że nam oddała Wilno, które nam inni zabrali." Słowa te warto zapamiętać /przypisek nasz/.
/C.E. 18 I /

Polska misja katolicka we Francji

"La Croix" daje historyczny rzut oka na działalność we Francji polskiej misji katolickiej, która jest we Francji dalszym ciągiem kongregacji religijnej, założonej w 1836 r., głównie z inicjatywy Adama Mickiewicza.

Po omówieniu działalności poprzednich kierowników polskiej misji katolickiej we Francji, dziennik ten pisze, że obecnym rektorem akcji katolickiej jest ks. Uegiełka, świetny mówca i doskonały organizator. Od wybuchu wojny 1939 r. misja katolicka grupuje, podobnie jak za czasów Mickiewicza, przed stu laty, uchodźców polskich, którzy co niedziela gromadzą się tłumnie w kościele polskim przy ul. St. Honoré w Paryżu, aby zanosić do Boga modły o wyzwolenie swej nieszczęśliwej ojczyzny.
/La Croix z 19 I /

Sytuacja ukraińców pod okupacją niemiecką

Władze niemieckie nie pozwalają obecnie nikomu opuścić terenu "Ukrainy okupowanej", nawet tym, którzy tam przybyli z zagranicy podczas wakacji letnich, aby odwiedzić rodzinę.

Stosunek władz niemieckich do organizacji ukraińskich w Niemczech uległ obecnie zmianie, gdyż organizacje te zostały jedna po drugiej zlikwidowane, podobnie jak i organ prasowy ukraińców, znajdujący się w Niemczech.

W obozie koncentracyjnym w Ottmachau znajduje się 150 ukraińców.
/La Croix z 19 I /

U w a g a: wiadomość powyższa pochodzi najprawdopodobniej ze źródeł organizacji ukraińskich, działających na terenie Francji.

P O L S K A

Polonica we francuskiej prasie prowincjonalnej

O zamierzonej budowie przez Niemców autostrad w Polsce pisze Le Petit Dauphinois /Grenoble/, 13 I.

O procesie wytoczonym przez towarzystwo francuskie bolszewikom wskutek zagarnięcia przez nich kopalni nafty w Małopolsce donoszą: Le Petit Dauphinois /Grenoble/ i Journal de Rouen w 13 I oraz Le Progres /Lyon/ i Echo du Nord /Lille/ 14 I.

O pierwszych nieporozumieniach sowiecko-niemieckich na tle sprawy transportów kolejowych z Rumunii przez okupowaną część Polski piszą: Journal de Roubaix, 14 I i Echo du Nord /Lille/ 15 I.

Telegram gen. Sikorskiego do gen. Gamelin bądź też odpowiedź gen. Gamelin zamieszczają Le Progres /Lyon/ 14 I, Journal de Rouen, La Tribune Republicaine /St. Etienne/, Le Progres /Lyon/, l'Ouest Eclair /Rennes/ i Le Petit Dauphinois, 15 I.

O przyjeździe gen. Hallera do Ameryki i o przewidzianej jego wizycie u prez. Roosevelta donosi Le Progres /Lyon/ 14 I.

W hotelu Continental w Nicei odbył się staraniem Amis de la Pologne poranek artystyczny z tańcami. Słowo wstępne wygłosił wiceprezes Amis de la Pologne, pułk. Bolcain, odśpiewano hymny: polski, angielski i francuski, po czym nastąpiły produkcje artystyczne. Impreza odniosła duży sukces artystyczny i kasowy. Organizatorem jej był sekretarz p. Wellton, organista kościoła angielskiego w Monte Carlo.
/Eclaireur de Nice, 14 I /

Korespondent Politikena pisze z Berlina, że w Warszawie zginęło 170 000 osób. Żywności nie ma, wydawane codziennie ludności 300 000 obiadów są kroplą w morzu. Niemcy nie zamierzają nic zrobić dla odbudowania miasta i kraju. Z Wirtembergii i Badenii ma być przesiedlonych do Polski 50 000 rodzin niemieckich.
/Eclaireur de Nice, 14 I i l'Ouest Eclair, Rennes, 15 I /

O rozstrzelaniu 30 000 Polaków, i o położeniu w Warszawie i Polsce wg Observera piszą: Journal de Roubaix, Echo du Nord /Lille/, Paris-Centre /Nevers/ i l'Ouest Eclair, 15 I.

Zdjęcia polskiej łodzi podwodnej Orzeł zamieszczają: Le Progres /Lyon/, l'Ouest Eclair /Rennes/, Eclair /Montpellier/ i La Depeche /Toulouse/ 15 I.

Niemcy przesiedlają 100 000 rodzin niemieckich z Wirtembergii i Badenii do podbitych polskich prowincyj na wschodzie. Piszą o tym: Le Progres /Lyon/, l'Ouest Eclair /Rennes/ 15 I i Echo du Nord /Lille/ 16 I.

P O L S K A

Exodus Niemców z Wołynia i Małopolski przy 30 stopniach mrozu opisuje Echo du Nord /Lille/ 16 I.

Straszne położenie w Warszawie. Fewien Polak po 15 dniach podróży wydostał się na Węgry, gdzie korespondentowi "Prior" oświadczył, że Niemcy traktują Polskę jak kolonię. Mówi on: że Warszawa przestała być stolicą, lecz stała się miastem karzących i karanych. Polakomnie wolno ukazywać się na ulicach po godz. 19. Kiedy w kinie na ekranie ukazał się Hitler, publiczność zaczęła gwizdać, rozległy się okrzyki: na śmierć, na śmierć. Policja 130 osób aresztowała, z których 43 w areszcie straszliwie zbito. Teatry są zamknięte, a kościoły poddane są takim rygorom, że kult religijny jest zupełnie uniemożliwiony. Głód i choroby dziesiątkują ludność. Niemcy muszą utrzymywać silne oddziały wojska. Pod Warszawą ludność wysadziła wóz z amunicją. Ludność na ogół nie wie, co się dzieje na świecie. /La Sarthe du Soir, 13 I /

Dyplomata trzy razy uciekał. L'Ouest Eclair /Rennes/ z 15 I opisuje przygody Edwarda Kulikowskiego, attache prasowego przy ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie. Kulikowski dwukrotnie był w niewoli niemieckiej i raz w bolszewickiej, uważano go nawet za zabitego w Arzemiencu, zdolał jednak trzykrotnie uciec i obecnie znajduje się w Ameryce.

Narodowo-socjalistyczna polityka wschodnia

"Basler Nachrichten", Bazylea, ogłaszają dn. 13 I artykuł wstępny pod powyższym tytułem, który - dla jego doniosłego znaczenia - podajemy w bardzo szczegółowym streszczeniu.

Teorie, jakie Niemcy rozwijają dla uzasadnienia swojej ekspansji i hegemonii w Europie, charakteryzują terminem "Geschlossener Volksraum", "Lebensraum" i "Grossraum" /"Jednolity obszar narodowy", "Przestrzeń życiowa" i "Wielki obszar"/. Odpowiada im w najmłodszym stadium niemieckiej polityki inkorporowanie ogromnej części zdobytego obszaru Polski do Rzeszy, administrowanie reszty tych ziem aż do nowej rosyjskiej granicy w formie Gubernatorstwa, którego kierownik, narodowo-socjalista, dr Frank odpowiedzialny jest bezpośrednio i wyłącznie Hitlerowi oraz porozumienie z bolszewicką Rosją, jako z drugim "wielkoprzestrzennym" mocarstwem i zrezygnowanie z niemieckich interesów żywotnych w "przestrzeni życiowej" partnera.

Na wschodzie Rzesza powiększy się daleko poza swoje obecne granice i daleko poza granice z 1914 roku przez stworzenie

P O L S K A

"Gau Danzig-Westpreussen" i "Warthegau", przez przyłączenie okręgu Katowickiego do "Gau" i prowincji Śląsk, wreszcie przez przyłączenie dalszej części podbitej Polski, jako "Regierungsbezirk Zichenau" /Okręg Ciechanów/, do Prus Wschodnich. - Niemcy uprawiają w formie bardziej jeszcze bezwzględnej politykę, zapoczątkowaną w marcu 1939 w stosunku do okrojonej Czecho-Słowacji: o ile wtedy starały się jeszcze przez nadanie formy protektoratu utrzymać wrażenie pewnej samodzielności anektowanych terenów, o tyle teraz Hitler zrygnował definitywnie z robienia jakichkolwiek koncesyj na rzecz opinii publicznej. Do Rzeszy włącza się wielkie tereny z c z y s t o p o l s k ą l u d n o ś c i ą. Jeżeli nawet wziąć za podstawę liczby ogłaszane przez niemiecką propagandę, dla Niemców bardzo korzystne, nie tylko niemieckiej ludności obecnie zamieszkałej na tych ziemiach, ale Niemców kiedykolwiek tam osiadłych, to jeszcze zawsze pozostanie na tym terenie większość ludności polskiej wynosząca 2/3 do 3/4. Przy tym chodzi tu przeważnie o jednolite miejskie lub wiejskie tereny osiedleńcze Polaków. Niemcy więc także samo odrzucili z a s a d ę n a r o d o w o ś c i o w ą, którą na początku usprawiedliwiali swoją politykę agresji, jak prawo samostanowienia o sobie narodów, które zostało zastosowane w plebiscycie górnośląskim w 1921 r. i przyczyniło się do podziału tego terenu. W celu utrzymania i bezwzględnego zainstalowania niemieckiego panowania w anektowanych prowincjach polskich, Niemcy zaostrzyli jeszcze prawo namiestnikowskie /Staffhaltergesetz/. W porównaniu z innymi "Gau", nowi namiestnicy zajmują stanowiska d y k t a t o r s k i e, na których ci polityczni urzędnicy występują także jako zwierzchnicy instytucyj prawnych, skarbowych i komunikacyjnych.

Konieczny fundament dla tej administracji w kraju, w którym nie istnieje oparcie o znaczniejsze siły narodowe, ma stworzyć p r z y m u s o w e o s i e d l a n i e N i e m c ó w na zdobytych terenach. Do tego celu zmierza się przede wszystkim przez wygnanie rdzennej ludności polskiej. - Przy namiestnikach /Gaustaffhalter/ pracują referenci dla planowania obszarów /"Generalreferenten für Raumordnung"/, w "Gau" i okręgach pracują nad tymi kwestiami właścianie "Landesbauernführer", "Kreisbauernführer" oraz urzędujący właścianie okręgowi /"Kreislandwirte"/. Gospodarstwo tych Polaków, którzy nie uciekli i którzy nie zostali przemocą usunięci ze swoich własności, jest dokładnie kontrolowane i przymusowo dostosowane do potrzeb "bitwy wytwórczej" /"Erzeugungszlacht"/. Właścianin polski, który stwarza tylko jakikolwiek pozór, że nie dostatecznie gorliwie się stosuje do niemieckich przepisów o zwiększeniu produkcji, zostaje także usunięty ze swojej własności na drodze urzędowego rozporządzenia. Już teraz osiedla się na tych zwolnionych z właścicieli dobrach Niemców sprowadzonych z państw bałtyckich lub Wołynia. - O ile nie ma dosyć kandydatów niemieckich, władze niemieckie oddają te dobra w ręce powierników /Treuhänder/ do końca wojny, po czym otrzymać mają je osiedleńcy, w pierwszym rzędzie kombatanci. Tak samo

P O L S K A

jak na wsi dokonywa się w miastach przechodzenie własności na wielką skalę, przy czym poprzedni właściciele nie otrzymują żadnego odszkodowania.

W Gubernatorstwie, gdzie mieszka dwa razy więcej ludzi, niż na terenach inkorporowanych, panują jeszcze bardziej beznadziejne stosunki. Już pierwsza odezwa gubernatora z 26 października 1939 świadczy o woli traktowania losu ludności polskiej wyłącznie z punktu widzenia jej pożyteczności dla niemieckiej gospodarki wojennej.

Prasa niemiecka, nauka o narodzie /"Volkstumwissenschaft"/ zajmująca w Niemczech czołowe miejsce oraz narodowo-socjalistyczne teorie prawa międzynarodowego współzawodniczą w wytłumaczeniu tego rozwoju i udostępnieniu jego rozumienia przy pomocy narodowo-socjalistycznych zasad. Szczególnie interesujące są w tym względzie artykuły tygodnika "Das Schwarze Korps": "Wynarodowioną, ale niemiecką ziemię oczyścił niemiecki miecz. Równocześnie jednak należało cofnąć strażę przednie, które dotąd chroniły powolne tworzenie się niemieckiego Wschodu, i przenieść je na ich ostateczne pozycje na odzyskanych obszarach Rzeszy." W ten sam ton uderza prof. Max Hildebert Böhm z Jeny, posiadający katedrę nauki narodowościowej /Volkstumskunde/ na jednym z uniwersytetów niemieckich. Twierdzi on, że niemiecki *Drang nach dem Osten* jest nieuchronny, jako dziedzictwo nordycko-germańskiego człowieka i żąda złączenia niemieckich obszarów osiedleńczych, oczyszczenia ich z elementów słowiańskich, z którymi nie sposób razem mieszkać, cofnięcie niezdolnych już do życia straży granicznych /Anssenposten/, ażeby nie roztrwonić Niemczyzny na wschodzie, oczyszczenie gleby i planowanie obszarów. Najważniejszym zagadnieniem jest jednak dla p. Böhma uporządkowanie "przedpola" /"Vorgelände"/, włączenie małych narodów /"Randvölker"/ Europy środkowej do wielkiego planowania, w którym nie powinno być więcej miejsca dla "upojonych suwerennością a nadto sztucznie napełnionych państw ościennych" /"Randstaalen"/. Tu powinna dominować siła porządkująca nadrzędnej potęgi Rzeszy. Tu znajdujemy, w nawiązaniu do myśli, którą już raz wyraził przed dwoma laty Seyss-Inquart, szkic "idei", która ma być urzeczywistniona w protektoracie, w zależnej od Niemiec Słowacji i w planach przysądzających los gubernatorstwa, która odmawia prawa do życia mniejszym narodom w sąsiedztwie niemieckiej "przestrzeni życiowej".

Czy można się dziwić, że to znowu Carl Schmitt nadużywa rzemiosła prawnego do wbudowania tych myśli do nowej niemieckiej nauki o prawie międzynarodowym? On czyni z ingerencji wielkiego mocarstwa w prawa żywotne sąsiadujących z nim małych narodów prawo i zapowiada "zakaz interwencji dla mocarstw obcych na tym terenie" /"Interventionsverbot für raumfremde Mächte"/, to znaczy zabrania im występować w imię wyższej wspól-

P O L S K A

noty ludzkiej przeciw agresorowi w obronie słabszego. Jego idee zwracają się zarówno przeciw małym narodom, których pretensje do suwerenności uważa za przestarzałe i nie na czasie, jak przeciw polityce prezydenta Roosevelta, któremu zarzuca nadużywanie doktryny Monroe'ego oraz samowolne mieszanie się do problemów europejskich.

Schmitt twierdzi, że odkrył "międzynarodową zasadę wielkiego obszaru i rozwinął ją odpowiednio do europejskiego wielkiego obszaru Niemiec" / Er hat ein "völkerrechtliches Grossraumprinzip entdeckt und für den europäischen Grossraum Deutschlands singemäss entfaltet" /. W rzeczywistości nadał on tylko pozornie praną formę metodom i celom niemieckiej polityki podboju, przez co jeszcze bezprawie nie stało się prawem.
/Basler Nachrichten z 13 I 40/.

Męczeństwo profesorów Uniwersytetów

p o l s k i c h

Komunikat C.I.D. o prześladowaniu profesorów Uniwersytetów polskich, zamieszczony w Nr 89 naszego sprawozdania, podał
/De Telegraf z 16 I 40/.

Grabież skarbów sztuki w Polsce

"Poslednija Nowosti" zamieszczają informacje, zaczerpnięte z poprzednich komunikatów Centrali Informacji i Dokumentacji o rabunku przez Niemców dzieł sztuki, zbiorów bibliotecznych i metali wszelkiego rodzaju w Polsce.

Informacje te pokrywają się z wiadomościami podanymi przez "Le Temps", o czym piszemy na innym miejscu sprawozdania.

"Poslednija Nowosti" podaje również wiadomość, według komunikatu C.I.D. o śmierci ś.p. prof Dembińskiego.
/Poslednija Nowosti z 18 i 19 I 40/.

Ignacy Paderewski w Paryżu

"L'Intransigeant" z dnia 19 I zamieszcza na pierwszej stronie fotografię Paderewskiego i artykuł poświęcony jego osobie, w którym mówi m.in., że od chwili kiedy Hitler rzucił na granicę polską swoje dywizje, wielki muzyk nie może i nie chce grać: żałoba, jaka jest w jego sercu, spętała jego ręce.

Paderewski przybył do Paryża aby wziąć udział w pierwszym posiedzeniu Rady Narodowej, które odbędzie się w następny wtorek o godz. 11.15 w Ambasadzie Polskiej i na którym po przemówieniu Prezydenta Raczkiewicza i gen Sikorskiego, przemówi również sam Paderewski. Ani chwili - mówi najbliższy współpracownik Paderewskiego min Strakacz - nie zwątpił on: przeciwnie - wiara jego w zwycięstwo aliantów i odzyskanie ziem polskich nie opuszcza go ani na chwilę i trapi jego zwałtało siły. Ten stary człowiek, który porzucił już wszystkie triumfy, nie zamknie oczu, póki nie ujrzy po raz drugi zrealizowanych marzeń swojej młodości o istnieniu silnej i potężnej swojej ojczyzny.

O pobycie w Paryżu Paderewskiego zamieścił również notatkę "Paris Soir" i "Poslednija Nowosti".
/L'Intransigeant i Paris Soir z 19 I 40/.

Niemcy systematycznie grabią ziemię okupowaną

Wiadomości o systematycznej grabieży przez Niemców mienia Polaków na terenach okupowanych, oparte na komunikatach i informacjach, zamieszczonych w poprzednich numerach naszego sprawozdania, a w szczególności wiadomość o konfiskacie wszystkich przedmiotów artystycznych, o przewiezieniu do Niemiec słynnej biblioteki Jagiellońskiej z Krakowa, o niszczeniu pomników polskich, o rekwizycji przedmiotów z miedz i o wypędzaniu Polaków z ziem zachodnich oraz o przesyłaniu kościoła katolickiego zamieścił notatkę "Le Temps".
/Le Temps z 19 I 40/.

PRZEGLĄD OGÓLNY

Prasa szwajcarska

Włochy prowadzą w walce przeciw Moskwie

Pod powyższym tytułem szwajcarski tygodnik "Die Weltwoche" ogłasza artykuł, którego myślą przewodnią jest, że w Europie dokonywa się wielka mobilizacja sił przeciw bolszewickiej Rosji, że biorą w niej udział w tej czy innej formie wszystkie państwa europejskie, że zawdzięcza się ten rozwój wypadków bohaterkiej Finlandii, wreszcie, że Włochy odgrywają w tej koncentracji sił coraz ważniejszą rolę.

Włosi nie podzielają rozpowszechnionego w innych państwach przekonania, że na wiosnę rozpocznie się "prawdziwa wojna" na froncie zachodnim, sądzą oni, że punkt ciężkości wydarzeń europejskich przesunie się na wschód, do Rosji. A to przekonanie sprawia, że miarodajne koła polityczne Włoch teraz już badają wszystkie strony problemu rosyjskiego i zajmują w stosunku do niego pozycję. Tego zainteresowania Włoch problemem rosyjskim nie należy jednak tłumaczyć obawą przed Rosją lub złudzeniami na jej temat. Przeciwnie: Włochy są może lepiej poinformowane o prawdziwym obliczu Sowietów, niż jakiegokolwiek inne państwo w Europie. Świadczą o tym między innymi artykuły w prasie włoskiej, ostatnio na przykład w "Popolo d'Italia".

Rozbiwszy w prasie swojej mit o "kolosalnej potęgę wojskowej i gospodarczej" Sowietów, Włosi uważają, że nadeszła odpowiednia chwila dla pokazania niemiecko-sowieckiej umowy z 23.VIII.39 w prawdziwym świetle. Włosi wskazują z całą bezwzględnością na to, że sprzeczna z naturą narodowo-socjalistyczno-bolszewicka przyjaźń bazuje ze strony rosyjskiej na... obawie. "Stampa" pisała niedawno temu na ten temat, że stwierdzenie własnej słabości wojskowej stanowiło główną przyczynę zwrotu polityki sowieckiej w kierunku narodowo-socjalistycznych Niemiec. A po niepowodzeniach w Finlandii to poczucie słabości własnej Sowietów odgrywać będzie prawdopodobnie jeszcze większą rolę w stosunkach między Moskwą i Berlinem.

Także wiadomości nadchodzące z państw bałtyckich wpływają na rewizję włoskich poglądów na polityczno-wojskowe znaczenie Sowietów. Pod wpływem uwieńczonego powodzeniem oporu fińskiego w państwach bałtyckich zaczyna stopniowo znikać nastrój paniczny, jaki tam panował od października ub.r. i ustępować miejsca poczuciu własnej wartości i siły.

Prasa szwajcarska

O ile w listopadzie ub.r. sądzono we Włoszech, jak i gdzie indziej, że los państw bałtyckich jest przesądzony, bo Rosja je niechybnie połknie, o tyle dzisiaj ocenia się ich sytuację znacznie korzystniej. Estonia i Łotwa są wewnętrznie niewrażliwe na zarazek bolszewicki, pod względem wyćwiczenia technicznego i wartości wojskowej ich małe armie podobnie przewyższają armię czerwoną, jak armia fińska. Nie trwoży ich nawet fakt, że na ich terytorium stoją garnizony rosyjskie, które w pewnych warunkach mogą uderzyć na nich z tyłu. A po wydarzeniach fińskich możliwe jest - sądzi się we Włoszech - że państwa bałtyckie odegrają jeszcze doniosłą rolę przy definitywnym uregulowaniu spraw na wschodzie Europy.

Wreszcie Włosi nie uważają obecnie sytuacji na Bałkanach za tak niebezpieczną jak sądzili dopiero kilka tygodni temu. Skomplikowane stosunki na Bałkanach trwają naturalnie nadal, przede wszystkim nie znane są intencje Moskwy w odniesieniu do Besarabii etc.etc. Ale jasne jest obecnie, że Włosi uważają w Europie Karpaty za swoją granicę wschodnią, że są zdecydowani odeprzeć ewentualny atak sowiecki wszystkimi środkami i że w takim wypadku przyłączą się do Włoch pozostałe państwa bałkańskie - Turcja, Rumunia, Grecja i Jugosławia, chociażby tylko ze względów samozachowawczych. Taka wojna obronna spowodowałaby naturalnie najbardziej ścisłą współpracę między Włochami a Jugosławią i wszelkie regularne czy ochotnicze oddziały, jakie by Włochy chciały wysłać na Węgry czy do Rumunii, musiałyby iść przez Jugosławię. Ale i ten problem, ostatnio bardzo często we Włoszech rozważany, ma tylko znaczenie drugorzędne. Przeciwnie Rosji prowadzona wojna państw bałkańskich - przy udziale Włoch - zwolniłaby takie masy wojsk, trzymany obecnie na granicach, że mniejszą rolę odgrywałyby rozmiary włoskiego udziału, ile sam fakt tego udziału. To nie znaczy naturalnie, że Włosi uważają wojnę sowiecko-bałkańską za pewną, powyższe wywody miały tylko na celu wykazanie, że się jej nie obawiają.
/Weltwoche z Rzymu, 12 I /

Mediacja pokojowa?

Bazylejski dziennik "National-Zeitung" zamieszcza czołowy artykuł na temat włosko-papieskiej próby mediacji, która zaprowadzić ma do konferencji pokojowej. - Interesujący jest ten artykuł ze względu na oświetlenie sytuacji niemieckiej i wskazanie na to, że Rzesza odniesie się do propozycji pokojowych pozytywniej, niż alianci i będzie ewentualnie skłonna nawet przeprowadzić zmiany personalne w rządzie i zerwać pakt z Rosją bez albo może i z a w i e d z a Stalina.

Autor artykułu twierdzi, że rzymska akcja pośredniczenia opiera się na kontaktach z tymi Niemcami, którzy są przed-

Prasa szwajcarska

stawicielami lub zwolennikami wspomnianych zmian. Ale - jak kończy on dosłownie - Anglia i Francja przypominają sobie ostatnio, że od Ludendorffa gra z bolszewizmem pod różnymi postaciami zawsze była tylko środkiem operowania tej samej pruskiej żądzy dominowania, za którą dziś odpowiedzialny jest politycznie reżym narodowo-socjalistyczny, jak dawniej monarchia.
/National-Zeitung, Bazylea, 13/14 I 40 /

Prasa francuska

Anglia i Francja jedną fabryką uzbrojenia

Bawiący w Londynie francuski minister uzbrojenia Dautry i angielski minister uzbrojenia Burgin złożyli wobec prasy oświadczenie o współpracy przemysłowej między Anglią i Francją.

Minister Burgin oświadczył między innymi, że oba kraje zmierzają obecnie do tego, aby były wspólne nie tylko surowce dwóch imperiów, lecz i ich środki przemysłowe. Wzajemna wymiana maszyn i obrabiarek umożliwi produkowanie artykułów uzbrojenia jednego i tego samego typu.

Minister Dautry podkreślił ze swej strony, że Francja i Anglia przekształcają się w jedną fabrykę uzbrojenia i że współpraca między obu krajami jest już teraz daleko silniejsza niż podczas poprzedniej wojny. Między Anglią i Francją nie ma już sekretów ani granic. W tych warunkach nie jest to już współpraca, lecz współpraca francusko-angielska. Siła aliantów rośnie bez przerwy i musi doprowadzić do takiego rozstrzygnięcia, aby w nowej Europie nie potrzeba było mieć ministrów uzbrojenia.

/L'Ordre, Le Journal i inne z 19 I 40/.

Groźby niemieckie przeciwko państwom

n e u t r a l n y m

Berliner Boersen Zeitung w artykule pod tytułem "Dwie miary, dwie neutralności", skarży się, że w Szwajcarii został ostatnio zakazany dziennik, który wykazywał zbyt wiele zrozumienia dla punktu widzenia niemieckiego, wtedy kiedy równocześnie mogą się ukazywać pisma idące ręką w rękę z pismami angielskimi i francuskimi. W Niemczech - ostrzega dalej "Berliner Boersen Zeitung" - gromadzi się dokładnie dowody działalności podobnej do takiej "domniemanej neutralności" i zbiór ten staje się coraz obszerniejszy.
/Le Petit Journal z 19 I 40/.

Prasa francuska

Szwecja odeprze każdy atak na swą neutralność

Podczas dyskusji w parlamencie szwedzkim premier Hansson podkreślił, że polityka zagraniczna Szwecji nie ulegnie żadnej zmianie i że każda próba zgwałcenia jej neutralności będzie odparta wszystkimi środkami, będącymi do dyspozycji Szwecji. Naród szwedzki jest ożywiony - mówił premier Hansson - gorącym uczuciem względem Finlandii. Solidarność krajów nordyckich jest głęboko doświadczona na skutek aktów gwałtu przeciwko jednemu z krajów północnych. Szwecja nie potrzebuje z zagranicy żadnych pouczeń co do stosunków z Finlandią i sama osądzi, jak najlepiej służyć sprawie północy i Finlandii.

/Le Figaro, Le Petit Journal i inne z 18 I 1940/.

Możliwości akcji armii niemieckiej w Belgii

"Temps" w stałej swej rubryce wojskowej zamieszcza fachowy wywód, przedstawiający obecne możliwości operacji armii niemieckiej w Belgii, przeprowadzając porównanie z akcją niemiecką przeciwko Belgii podczas wielkiej wojny.

/Le Temps z 18 I 40/.

Ambasador brytyjski w Paryżu o woli zwycięstwa

a l i a n t ó w

W dniu 18 b.m. American Club w Paryżu podejmował ambasadora Wielkiej Brytanii sir Ronalda Campbell, który w przemówieniu m.in. podkreślił, że alianci są zdecydowani wykazać narodowi niemieckiemu w tej wojnie, że doktryna siły i duch dominacji nie opłaca się. Ta wola zwycięstwa aż do skutku przy użyciu nawet bardzo trudnych środków jest równie silna w Anglii jak we Francji.

Wierzymy - mówił ambasador - że będziemy zdolni przeszkodzić rozkiełznaniu na nowo sił demonicznych, które teraz wtrąciły Europę w otchłań cierpienia. Z cierpienia tego wyrosnąć powinna nowa, lepsza cywilizacja.

/Le Figaro, l'Ordre i inne z 19 I 40/.

Niemcy a "Zółta Księga"

Prasa francuska zamieszcza komunikat Havasa o zakłopotaniu Niemiec z powodu wielkiego sukcesu francuskiej "Zółtej Księgi". Niemcy usiłują "wykazać", że Francja kilkakrotnie oświadczyła swoje desinteressement wobec polityki niemieckiej na Wschodzie. Havas podkreśla ten moment propagandy niemieckiej i stwierdza, że właśnie "Zółta Księga" przeczy najzupełniej tego rodzaju niemieckim twierdzeniom.

/Prasa francuska z 19 I 1940/.

Prasa francuska

Chaos i przygnębienie w Niemczech

Obserwatorzy państw neutralnych w Niemczech stwierdzają, że sytuacja wewnętrzna Rzeszy jest zupełnie chaotyczna. Nikt nie wie, dokąd kraj zmierza i czego chce. Ludność jest tak przejęta codziennymi troskami, aby zdobyć środki żywnościowe i inne artykuły pierwszej potrzeby, że żyje w atmosferze przygnębienia i otumanienia. Obecnie, gdy stała się wiadoma ilość strat, poniesionych w Polsce podczas kampanii w Polsce /około 70.000 zabitych/ Niemcy zaczynają oburzać się na odstąpienie Stalinowi połowy kraju "zdobytego krwią niemiecką". Rzecz oczywista na zewnątrz nie ma żadnych objawów protestu, czy też niezadowolenia, gdyż terror partyjny sroży się coraz bardziej. Niestosunkowo niezadowolone z sądów, które przeważnie skazują na więzienie, masowo morduje przy pomocy swych zbirów jednostki niewygodne i niepewne.

Z wiadomości, które podaje prasa niemiecka o Polsce wynika, że polityka wyniszczenia systematycznego narodu polskiego jest tam uprawiana w sposób daleko dzikszy niż w protektoracie czesko-morawskim.

/Le Petit Parisien, korespondencja z Zurichu z 19 I 40/.

Jak Ribbentrop wykrał szyfry tajne ?

Pod powyższym tytułem "Le Petit Parisien" zamieścił obszerny artykuł Maxa Brauna, wykazujący, w jaki sposób Ribbentrop potrafił zdobyć w latach 1934 - 1939 wszystkie szyfry tajne państw zagranicznych, dzięki czemu w okresie tym "Hitler był niewątpliwie najlepiej poinformowanym mężem stanu", co stało się źródłem jako rzekomo "genialnej intuicji".

/Le Petit Parisien z 19 I 1940/.

Podpisanie traktatu handlowego francusko-hiszpańskiego

W Madrycie dnia 18 I został podpisany traktat handlowy francusko-hiszpański. Wymiana handlowa rozpocznie się bezzwłocznie.

/Le Petit Journal z 19 I 40/.

Prasa angielska

Wywiady fotograficzno niemieckie i angielskie

Niemcy dały amerykańskiej prasie zdjęcia fotograficzne fortyfikacji wybrzeży angielskich. Zdjęcia te były zrobione przez niemieckie samoloty wywiadowcze z wysokości przeszło 3 mil/ok 1 000 m/. Tygodnik ilustrowany nowojorski "Life" z 18 XII 39 zamieszcza 9 takich zdjęć, z objaśniającym tekstem szczegółów fotograficznych i listą typów samolotów niemieckich i alianckich, używanych przy takich wywiadach i zdjęciach. Z drugiej strony Pat z Londynu donosi o możliwości opublikowania w najbliższym czasie fotografii zdjętych przez samoloty angielskie w czasie przelotów nad obszarami niemieckimi. Ministerstwo lotnictwa bada już od pewnego czasu sprawę udostępnienia publiczności pewnej ilości tych zdjęć, których dokonano z wysokości 650 do 1 000 metrów, przy czym zdjęcia te odznaczają się wyrazistością i dokładnością. Jedno z tych zdjęć przedstawia niemiecką bazę lotniczą, gdzie widac 20 samolotów niemieckich, większe typu Heinkel, gotowych do startu.
/Life 18 XII 39 i Pat 17 I 40/

Berlin ostrzega Szwecję

Carl Anderson, korespondent "Daily Herald" donosi z Kopenhagi, że Niemcy uważają sytuację Skandynawii za daleko poważniejszą, aniżeli w Holandii lub w Belgii. Niemiecka prasa cytuje dzienniki sowieckie, zaś prasa sowiecka powtarza zawsze ostrzeżenia niemieckich pism, na dowód mieszania się Anglii do spraw szwedyckich, zaznaczając przy tym, iż Niemcy nie będą tolerowały żadnego dawania gwarancji Szwecji ze strony państw zachodnich.
/Daily Herald 17 I 40/

Wojna ekonomiczna z Niemcami

W parlamencie angielskim przemawiał minister gospodarki wojennej Mr Ronald Cross, który skreślił obraz poczynąń angielskich przeciw Niemcom, działań dążących do osłabienia przemysłowych, finansowych i ekonomicznych podstaw struktury niemieckiej w ten sposób, aby Niemcy nie były w stanie dalej skutecznie prowadzić wojny.

Niemcy technicznie są dziś silniejsze niż w roku 1914-1918, ale też bardziej wrażliwe. Zdarzenia ekonomiczne mogą więc wziąć inny obrót niż podczas wojny światowej.

Mówiąc o blokadzie na morzu minister wymienia system paszportowy morski "Navicert", który był już wypróbowany w poprzedniej wojnie. Odnosi się to do eksportu z Ameryki i z 19 krajów europejskich. Mówca wspomina o umowach handlowych, zawartych z 14 państwami. Kontrola kontrabandy jest pewnym problemem na morzu Śródziemnym, ale komisja angielsko-włoska w Rzymie zajmuje się z dobrym skutkiem tymi kwestiami.

Mr Cross wskazuje na potrzebę rywalizacji z niemieckim handlem zamennym oraz na potrzebę wykupywania surowców i materiałów, które w przeciwnym razie byłyby dostarczone Niemcom.

Rezultaty dotychczasowe wskazują na to, że Niemcy po 4 i pół miesiącach konfliktu są w tym samym położeniu, co po 2 la-

Prasa angielska

tach wojny światowej a Niemcy nie posiadają rezerw, jakie miały 25 lat temu.

Angielski minister stwierdza w końcu, że blokada jest dość ścisła i nie ma w niej większych luk, dlatego Anglia może patrzeć w przyszłość z zaufaniem i uświadomić sobie, że przez tę blokadę zaoszczędza życia obywateli swego społeczeństwa.

"Times" i "Daily Telegraph" zamieszczają artykuły wstępne, wskazujące na ważność współpracy innych działów ministerialnych z ministerstwem gospodarki wojennej.
/The Times, Daily Telegraph, Daily Herald, Manchester Guardian z 18 I 40/.

Prasa amerykańska

Ameryka odkrywa Rosję

Artykuł wstępny w "Baltimore Sun" oświadcza, że rosyjska kompromitacja we Finlandii udowodniła światu, iż "nowa Rosja jest tylko"stara Rosja". Anglia pamięta wojnę krymską jako najgorszą wojskowo ekspedycję w historii angielskiej, ale Rosjanie byli jeszcze gorsi. Japonia zrobiła wiele poważnych błędów, ale to nie znaczyło wobec licznych i kolosalnych omyłek rosyjskich. W czasie wojny światowej wszystkie głupstwa popełniane przez dowództwo austriackie zostały przewyższone przez nieudolność Rosjan..."

"Ale powiedziano światu, że to wszystko było carską koncepcją i słabością. Nowa Rosja powstała w 1917 r." Artykuł dalej opisuje legendę "nowej Rosji" piątilетки, cuda przemysłu, motoryzacji, komunikacji, wielkich pomysłów komunistycznych nowej strategii itd. A tymczasem okazuje się, że w tej wojnie przez Rosję wybraną i rozpoczętą armia jej mimo marksizmu, piątilетки i czystek funkcjonuje identycznie jak armia z r. 1914, 1904 i 1854. Rewolucyjny rozped "wykształconych mas" okazał się bezmyślną i stoicką odwagą podzonych niewolniczych hord carskich. "Jeżeli jednak zważy się, co nastąpiło po niepowodzeniach i klęskach 1905 i 1915 r., można słusznie zapytać się, jakie beda teraz następstwa niepowodzeń dla zniszczonych władców Kremlu i dla świata."
/Baltimore Sun 28 XII 39/

Wiadomości różne

Szwecja na pomoc Finlandii

Wszyscy kupcy szwedzcy zdecydowali, że od dnia 3 lutego będą poświęcać 10 o/o swoich dochodów z niektórych dni na pomoc dla Finlandii.

Wszystkie kobiety i dzieci ewakuowane z Finlandii rozmieszczone są u rodzin szwedzkich, które je utrzymują bezpłatnie.

/C.E. 17 I 40 Rzym/.